



Szcz. Rynek N... wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po

W. Grabowski

połrocznie 10 kr. 30
kwartalnie 5 " 15
miesięcznie 2 " 6

rocznie 15 kr. 30
połrocznie 8 " 15
kwartalnie 4 " 8

Na sam "Dodatek" prenumerować niemożna.

z niem każdego miesiąca,

DZIENNIK "CZAS"

we Państwie Austriackiem (pocztą)
rocznie 12 kr. 30
połrocznie 6 " 15
miesięcznie 2 " 6

we Państwie Austriackiem (pocztą)
rocznie 17 kr. 30
połrocznie 9 " 15
kwartalnie 4 " 8

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DOMIENIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedawcy, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 3 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowami przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji "Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 1 października.

Targi na bydło rzeźne w Krakowie.

VII.

Twierdziliśmy uprzednio (p. Nr. 216 *Czasu*) iż urządzenie kontumacyi w Krakowie dałoby samo przez się pochoch do ustalenia w przyszłości targów na bydło opasowe. Rozumiemy wszakże pod nazwą kontumacyi tylko urzędowe oglądanie i cechowanie przybyłych z wschodnich obwodów do Krakowa wołów, albowiem o zaprowadzeniu tutaj właściwej kontumacyi, kędy bydło kwarantannę odbywa, mowy być nie może. Podobne kontumacye mniejszego rozmiaru czyli raczej przykomórki rewizyjne i cechownicze istnieją w ślad rozporządzenia wys. prezydium krajowego w trzech stanowiskach granicznych na szlaku rozdzielającym oba okręgi rządowe: krakowski i lwowski, w Mięrocinie pod Przeworską, w Krośnie i w Dukli. Poruczenie obowiązku rewizyi wykonawczej w wyszczególnionych stacyach przez władze powiatowe magistratowi krakowskiemu, wpłynęłoby bezwątpienia pomyślnie na ustalenie się w mowie będących targów: ile że bydło wzięne z Niemiec koleją żelazną musieliby handlarze kwoli rewizyi w Krakowie wyładowywać, co samo nastęrczyłoby snadno sposobność do przedawania wołów kupcom miejscowym i zagranicznym. Ma się to rozumieć wyłącznie o rogaciznie wziętej koleją żelazną. Albowiem woły idące pieszym pochodem do Lipnika i Wiednia, odbywają kontumacya na wstępie w Galicyi do c. k. Szląska w Bielsku. Kontumacya krakowska nie przeszkadzałaby wszakże w niczem bielskiej, gdyż obie szłyby odrębnym torem; ale uzupełniałyby rewizyę praktykowaną w granicy okręgu lwowskiego, która ile wiemy jest niedostateczną. Musi zaś być niedostateczną, skoro jej nie podlegają wszystkie z wschodnich obwodów przychodzące woły. Nie trzeba bowiem mniemać, jakoby pochód rogacizny na zachód Galicyi odbywał się wyłącznie gościńcem; owszem rzecz się ma zupełnie na wskap: bo wola-rze wola ganiać bydło uboczniemi szlakami przeto: iż woły jak to mówią nie podbijają się tam tak snadno, jak na zwirowej drodze. Lubo więc ustanowienie posterunków rewizyjnych było co do zasady dziełem chwalebny; w rzeczy atoli okazało się powtarzamy, niedostatecznym; gdyż tylko niektóre stada zdążają traktem publicznym: inne, i tych jest daleko więcej, idą poboczne-

mi drogami tak dalece: iż z 50,000 sztuk, które w przecięciu rocznem na stacyach koleji galicyjskiej w Dębicy, Tarnowie, Słotwinie i Bochni ładowane bywają, ledwo 5000 tj. dziesiąta część całej liczby nachodzi się wołów znaczonych. Największa zatem część wołów opasowych pędzonych do Niemiec dochodzi do koleji żelaznej bez rewizyi, nie potrzebując przekraczać granicy okręgu krakowskiego w wymienionych posterunkach pogranicznych położonych przy gościńcu rządowym, lecz przybywając z ubocza na Leżajsk, Kańczugę, Szklary, Ludczę i Wietrzo, kędy nigdzie nie praktykuje się rewizya. Zdaje nam się: że fakt przytoczony powyżej dowodzi najdotkliwiej niepraktyczności rewizyi bydlęcej w punktach granicznych; gdyż chcąc urządzać kontumacya w ten sposób, by do obwodów zachodnich przybywały jeno rewidowane i zaaczone woły; trzeba by chyba rozciągnąć niestany kordon zdrowia od granicy Przemysła i Sanoka, któryby nie przepuścił ani jednej sztuki bez urzędowego obejrzenia. Ponieważ rzecz ta byłaby jednak z powodu nadzwyczajnych kosztów niewykonalną, więc nie pozostaje nic okrom ustanowienia kontumacyi w samym Krakowie, kędy wszystkie woły (okrom wprost na Bielsk idących) koleją żelazną przewożone być muszą.

O ile zresztą ubezpieczyłoby podobne urządzenie zachodnie prowincye cesarstwa od zawleczenia zarazy; o tyle ożywiłoby się targi krakowskie, któreby się właśnie ustaliły na dobre, przeto: iżby tu powtarzamy niemal wszystkie stada bydlęce rzeźnego zatrzymywać się musiały. Zyskałaby na tem ta gałąź handlu w ogólności; albowiem rząd pruski, widząc taką troskliwość u nas kwoli ustrzeżenia przechodzącego przez Galicya bydlę od zarazy, nieodmówiłby zapewne użyczenia niejakięj ulgi w zachowywanęj u siebie kwarantannie, co właśnie, jak rzekliśmy, wywarłoby najpomyślniejszy wpływ na rozwój handlu bydlęcym do Wrocławia. Zyskałby także Kraków, konsumujący corocznie nie małą ilość rogatego i nierogatego bydlę, o czém się przeświadczyć można wglądawszy w rejestra tutejszej rzeźni (*schlachthaus*), wykazujące, iż na potrzebę mieszkańców miasta wybito

	1846	1847	1848	1849	1850	1851
wołów ..	9.629	11.333	8.529	9.093	8.911	9.265
cieląt ..	11.632	12.791	11.685	8.949	7.894	7.605
świń ...	4.844	3.547	3.281	2.665	3.011	2.988

skopów.. 3.025 5.137 5.947 3.328 2.185 2.571
jagniąt .. 988 483 271 937 845 749
czyli w przecięciu z lat sześciu: wołów 9926, cieląt 10.198, świń 3754, skopów 4066, jagniąt 699. Zyskałoby zaś miasto, okrom powiększonego obiegu pieniędzy najbardziej na ułatwieniu, z jakimby się w odpowiednią miejscową potrzebie ilość bydlę rzeźnego zaopatrywać mogło.

Kończąc niniejszy artykuł o targach na bydło rzeźne w Krakowie, winniśmy się użalić przed publicznością z tego powodu, iż mimo szczerych chęci nie potrafiliśmy przytoczyć dat wyszczególniających konsumcyę Krakowa w późniejszej dobie t. j. od roku 1851 zacząwszy aż po rok bieżący, kiedy w miarę pomnożonej liczby mieszkańców można było wykazać domniemalnie wyższe cyfry. Przyczyną owęj niemożności jak się dowiadujemy, jest wydzierżawienie tak zwanych miejskich przychodów niestałych przedsiębiorcom, którzy wystawiając na rogatkach jeno palety znaczące wartość podległych konsumcyjnej opłacie artykułów (*Valorbolleten*) nie zdołaliby bez wielkich zachodów (?) wykazać szczegółowych kategorii przedmiotów. Ta okoliczność dawa nam pochoch do objawienia jak sądzim słusznego życzenia: by przy wydzierżawianiu jakichby niestałych przychodów publicznych obowiązywały władze dzierżawców wyraźnem zastrzeżeniem do udzielania wszelkich ku pojaśnieniu dotyczących przedsiębiorstw a przysłać się mogących szczegółów, bądź władzom nadzorczym i gminnym, bądź Izbie handlowo-przemysłowej. Rozumiemy bowiem, iż na wymaganiom statystyki odpowiedni zyskiwa zarówno władza rządowa jak i publiczność; a lubo jawność nie jest zazwyczaj na ręce przedsiębiorcy, to jednak niechęci jego uwzględnić się nie godzi, gdyż powszechność nie jest ku jego wygodzie, lecz on ku potrzebie powszechności.

Korespondencya Czasu

Paryż 27 września.

Mówią, że książę Napoleon udał się do Biarritz w interesie wolności handlowej Algierji, że miał zamiar domagać się oddalenia ministrów Magne i Hamelin i zastąpienia ostatniego przez kontradmirała Lugeol, częstego gościa w Palais Royal, a tymczasem książę został przywołany do Biarritz przez Cesarza bez oznaczenia powodu przywołania. Odebrawszy od Cesarza ustne instrukcyje, książę powrócił do Paryża, przydywał radzie mi-

nistrów i nazajutrz po rozmówieniu się z Emilem Girardin, ruszył do Warszawy. Nowa podróż dostojnego księcia, przypominająca podróż do Berlina, nadzwyczajnie zajął uwagę i dają jej najrozmaitsze znaczenia. Po udaniu się do Warszawy Księcia Pruskiego i barona Manteuffla, udanie się księcia Napoleona, było może niezbędnem. Książę ma zabawić w Warszawie do 2go października. Chociaż podróż księcia ma niezawodnie cel polityczny, nie mogą pominąć pogłoski, według której książę ma jeszcze myśleć o małżeństwie ze starszą córką księżnej Leuchtenbergskiej.

Według listów wychodzących z ambasady francuskiej w Berlinie, sprawa rejencyjna została skończoną, ale inaczej jak mówiono. Baron Manteuffel nie pokazał się w tej sprawie przeciwnikiem Księcia Pruskiego i miał użyć do tego poparcia opinii publicznej, którą zreszczenie kierował. Książę Pruski i baron Manteuffel nie chcieli wspólnie regencyi, jak to się niegdys działo w Brunswiku i Saksonii, a jak to się dziś dzieje w Szwecyi, chcieli zupełnej regencyi. Król się teraz opierał, potem skłonił się do dania regencyi *motu proprio*, ale i na to nie przystał Książę Pruski, afiszujący opinie parlamentarckie. Król musiał zezwolić, że jego *motu proprio* zostanie sankcyonowane przez Izby. Według listów z Berlina, baron Manteuffel ma pozostać przy władzy pod rejentem i ma przeciągnąć dalej ostrożną politykę, jaką Prusy się odznaczają. Sankcyja *motu proprio* przez Izby ma nastąpić w Październiku.

Podróż lorda Redcliffe ma przybierać kolor polityczny z przyczyny postępowania sir Bulwera w Stambule, a to na przekór deklaracyi hr. Mallesbury, który zapewnił hrabiego Walewskiego w Cherbourg, że podróż lorda Redcliffe nie będzie miała nie politycznego. Sfery rządowe przeczę temu, ale wiele się tem zajmują i przytoczę wyrazy, które miały wyjść z ust generała Espinasse: Ne vous y trompez pas, nous sommes plus près que jamais d'une rupture. Alarmistów nie brak w Paryżu, i potrzeba akcyi, jaką czuje Cesarstwo, do pewnego stopnia ich tłumaczy. Generał Espinasse ma mało powagi w polityce zagranicznej, przypuściwszy, że istotnie powyższe słowa powiedział. Polityka cesarska ma już nie potrzebować obecności marszałka Pélissier w Londynie, ale ma zostawić woli marszałka chwilę oddalenia. Sądzą, że małżeństwo położy koniec nadzwyczajnej ambasady marszałka. P. Drouin de Lhuys, który zerwał z Cesarstwem r. 1855 i który po 14ym styczniu do niego powrócił, ma się nudzić w nieczynności i życzyć sobie ambasady londyńskiej. Nie sądzę, aby takie było życzenie tego ex-ambasadora i ex-ministra i aby Cesarz urazy zapomniał. P. Drouin de Lhuys jest zbyt nerwowym i czułym na obrazy, a w Anglii trzeba czasem *savoir avaler des couleuvres*. Hr. de Persigny byłby naturalnym następcą marszałka Pélissier, w razie, gdyby stosunki między Francją a Anglią, i wojna

Ludzie ruchu, ludzie innych nadziei, mają oczy zwrócone na Hiszpanię. Koalizując się z karlistami, progresiści mają nadzieję zwyciężyć w wyborach, albo otrzymać poważną mniejszość i zmusić generała Odonnela do przyjęcia ich programu. Generał Odonnel więcej się lęka karlistów niż progres-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA STAROŻYTNOŚCI W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

Obok kosztowności familijnych wymienionych powyżej, znajduje się za szkłem kilka wielkiej ceny szabel i karabel w bogatych oprawach. Wszystkie to mają być po królach i historycznych osobach pamiętli. Objeździemy niektóre dając ich bliższy opis:
(12) Krzywa karabela, z głownią od tyłca żłobkowatą; przy rękojeści złota na niej popiersie Stefana Batorego z napisem: Stefan Batoreus Rex 1580. Rękojeść jaspisowa w złoty fryzunek osadzona turkusikami i granatkami. Pochwa z pozłocanej blachy obficie po krawędziach turkusami osadzona. Ozdobna ta pochwa pochodzi od Fran. hr. Potockiego.
(7) Karabela krzywa; głownia od tyłca gęsto żłobkowana; z jednej strony wydatny złoty jeździec konny z berłem w ręku i napis gockiem literami: *Vladislaus Jagello rex Anno MCCCXXXIII* rękojeść ozdobna kamienna. Pochwa z czerwonego aksamitu.
Tradycya o tej szabli jest taka, że dawniej była w skarbcu księcia marszałka Sanguski, później

dostała się do księżnej z Cetnerów Lotaryńskiej; od tej do Łukasza Dąbskiego sekr. Stanów Galicyjskich, od którego przeszła do generała Krukowieckiego, ten zaś ustąpił jej księciu Henr. Lubomirskiemu za konia wartości 400 złr.

(8) Pałasz krzywy żłobkowaty od tyłca. Na głowni popiersie w koronie z berłem i globem oraz napis: *Stigismundus III rex 1626*. Rękojeść w jaszczur, z boku u rękojeści herby polskie, na czerwonym polu dwa orły białe i dwie pogonie, w środku na dnie emaliowanem herb szwedzki.

(19) Karabela—głownia zakrzywiona, przy rękojeści po jednej stronie nabijany złotem orzeł polski, po drugiej herb Leliwa, wzdłuż głowni napis: *Vladislaus rex polo*. Rękojeść kamieniami wysadzana.

(11) Wielkiej historycznej wartości pałasz familijny Lubomirskich darowany przez Papieża Aleksandra VII Stanisławowi Lubomirskiemu. Na głowni z jednej strony wyobrażenie N. Panny z Dzieciątkiem i napis: *Mater Dei Protectrix Poloniae. Sub tuum praesidium confugio*. U nog N. Panny herb Sreniawa, laska marszałkowska i buława otoczona wężem księżyc trzymającym, z boku wizerunku napis: *Accipe gladium munus a Deo*. Po drugiej stronie głowni podwójny krzyż złoty z legendą: *In hoc signo vinces* poniżej litery A (Alexander) VII P. (Pontifex) M. (Maximus) S. (Stanislaw) L. (Lubomirski) M. (Marescalco)

R. (regni) E. (equiti) P. (Poloniae) G. (grate) D. (dedit) 1658. Pod spodem znowu legenda: *Deus exercitum bellator fortissime. esto mecum*.

(26) Pałasz z wizerunkiem S. Jana Nepomucena; po obu stronach głowni napis:

Obronco sławy ludzkiej tyś patronie święty Broń honoru mojego, by mi nie był wzięty. z tyłu r. 1540. Rękojeść z perłowej macicy.

(13) Karabela z cyfrą J.H.S, pod tém I M I i r. 1406. Wzdłuż głowni napis: A. M. *Adeste mihi nunc et in hora mortis meae Amen. In tuo nomine dulcissime Jesu* z drugiej strony monogram N. Panny i napis: *O Maria, semper immaculata da mihi virtutem contra hostes tuos*.

Jest jeszcze przepysny miecz regimentarski, który zazwyczaj noszono przed tym dostojnikiem wojskowym. Para wyborynych szabel tureckich i szeroki kordelas.

Pałasz krzywy ku końcowi rozszerzony; przy rękojeści na złożonem kółku napis turecki. Z drugiej strony wyrazy: Karol książę Radziwiłł wojewoda wileński. Rękojeść czarna, stała okuta. Mogła ta szabla służyć księciu w jego rąbaninach tak poetycznie wystawionych przez autora Pamiętników Soplcy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z powodu restauracyi pomnika

HETMANA JABLONOWSKIEGO we Lwowie.

Przeczytawszy w Nr. 218 dziennika *Czas*, z d. 24 września 1858 r. artykuł z daty 17 września, ze Lwowa, litera (z) naznaczony; zaczynający się temi słowy: "Uwagę przechodzących przez ulicę Syxtowską, zwraca na siebie kamienny posąg hetmana Jabłonowskiego itd." Dalej, ten sam artykuł wyraża, że umarł Jabłonowski we Lwowie, w r. 1702 w późnym wieku licząc lat sześćdziesiąt osiem i że wówczas to mieszkańcy Lwowa wystawili rzeźbiony posąg; ku uczczeniu pamięci rycerskich dzieł zasłużonego w Rzeczypospolitej męża. Prawda że dla pamięci zasłużonego męża, ten posąg był wystawiony, ale artykuł ten nie opisuje bohaterstwa, który mu zjednał wieczną wdzięczność mieszkańców Lwowa. Meim przeto jest obowiązkiem jako pochodzącemu w prostej linii od najstarszego syna hetmana, oznajmić terażniejszemu pokoleniu przez jakie zwycięstwo nasz bohater narodowy ten zaszczyt uzyskał. Zwycięstwo to ocaliło od zupełnej zguby miasto Lwów; i na pamiątkę jego magistrat ówczesny lwowski ten posąg wystawił. Ja zaś przetłumaczywszy z języka francuskiego na język polski; następujący wyjątek z dzieła *Histoire de Stanislas Jablonowski par de Jonsac*; przytaczam następnęj

sistów, a królowa trzyma się tego generała, jako ostatniego człowieka stanu, którego polityka nie zdyskredytowała. W Hiszpanii, ludzie praktyczni tracą prędko urok. Zapewniają, że Narwaez nie znalazłby dzisiaj 10ciu stronników. P. Adolf Barrot będzie obserwowany i podpierany królową. Królowa miała przysłać do Biarritz swego powiernika. Alarmiści marzą już o rewolucji w Madrycie, o korpucie obserwacyjnym nad granicą hiszpańską itd.

Independance zawsze pierwsza, ogłosiła tekst traktatu organizującego Rumunię. Urzędowy tekst tego traktatu ma być ogłoszony w *Monitorze* w ciągu tego tygodnia. Redakcje dzienników studyują traktat i gotują artykuły. Rumunowie zapewniają, że nikt nie może przewidzieć skutku wyborów rumuńskich.

Mylnem jest, aby hr. Malmesbury przesłał notę z powodu stacyi w Villafranca. Notę objaśniającą i tłumaczącą przesłał tylko hr. Cavour.

Księżna Matylda, podróżująca po północnych Włoszech, miała się spotkać z królem sardyńskim w Vavallo, gdzie król zwykle poluje, ale to nie nastąpiło.

Siecle wyraża się coraz przychylniej o rządach Ludwika Filipa i rodziny orleańskiej. Ostatni jego artykuł, ogłoszony onegdaj, wzięto za rodzaj manifestu.

Londyn 20 września.

L. Odstąpienie portu Villafranca przez Sardynię na przystań dla rosyjskich parowców nie mało w dziennikach narobiło hałasu. Hałas ten już ucichał, kiedy znów gruchnęła wieść, że Rosya otrzymała od Grecyi wyspę Lepanto na podobny skład węgla dla swych okrętów kupieckich, wyłączenie kupieckich tylko, jak zaręczenie brzmi bez najmniejszej z jej strony oskomy na inne wyspy greckie, których udzielnosć kongres wiedeński r. 1815 był zawarował pod nazwą: „Siedmio-wyspowej republiki”, poddając je pod gwarancję rządu angielskiego. Z tych wysp niektóre jak wiadomo były wtenczas zajmowane militarnie przez Rosyę, i ona w skutek powyższego rozporządzenia zmuszoną była z nich ustąpić, podobnie jak w skutek ostatniej wojny musiała ustąpić z Księstw Naddunajskich. Że Rosya stara się o stacye dla żeglugi swych kupieckich na morzu Śródziemnym, i zabezpiecza dla niej potrzebne stanowiska, niemają jej tego w Anglii za złe, byle czyniła to w dobrej wierze. Czy więc Rosya zapewnia sobie takowe stanowiska w Villafranca czy na Lepanto, nie tyle to Anglię obchodzi, jak dzienniki francuzkie fałszywie wystawiają. W *Timesie* który jest organem kupiectwa, niewiada bynajmniej tego tak głośno rozsiewanego oburzenia, chociaż dziennik ten napisał był obszerny artykuł o tych mniemanych przez Rosyę zaborach. Anglia jest opiekunką handlu, i wszystkie jej traktaty, gdziekolwiek je zawiera, za pierwszy warunek kładą otwarcie portów i wolność handlową. Rząd angielski działał w tem zgodnie z duchem narodu. Działalby sprzecznie(?) z ustaloną swą polityką, gdyby jako w obecnym razie, przeciwnym był Rosyi lub jakiemu bądź innemu państwu mającemu rozszerzenie handlu na celu. Nie tajemnicą dla Anglików, że zajęcie stanowisk na jakimś punkcie przez tak militarne państwo jak Rosya, może więcej niepokoić sąsiadnie kraje jak Anglię; a w razie nawet jakich nadużyć, marynarka angielska jest nadto silna, aby pawilon jej na morzu Śródziemnym nie miał być szanowany. Nie Anglii więc lecz państw kontynentalnych będzie wina, jeśli dozwolą godziwym zamiarom Rosyi wyrozić się w nadużycia.

Już tydzień temu jak depesza z traktatem pokoju z Chin nadeszła, a tekst ugody tak ważnej nie jest dotąd urzędownie ogłoszony. Dało to powód tak *Timesowi* jak innym dziennikom do ostrych wyrzutów i uskarżania się na niedbałość ministrów; zwłaszcza że tekst ugody rosyjskiej, amerykańskiej i francuzkiej już jest znany. *Herald* biorąc na siebie obronę ministrów pisze: że tra-

ktat nie otrzymał jeszcze podpisu N. Pani, a skoro to nastąpi, będzie niezwłocznie podany w *Gazette*. Przytem przypomnia, iż według umowy przez pełnomocników którzy zawarli pokój, autentyczny tekst traktatu właściwie nie miał być ogłoszony aż dopiero za rok, czyli po ratyfikacji ugody przez wszystkie cztery mocarstwa. *Times* niezadowolony także z postępowania rosyjskiego pełnomocnika, że skrycie wysłał ładem kuryera z wiadomością o zawarciu pokoju, utawisz przed lordem Elgin i bar. Gros, którzy tą samą drogą mogliby byli zawiadomić swoje rządy. Ci obadwaj zwierzali się we wszystkim szczerze, mogli więc nieco więcej wzajemności spodziewać się od niego.

To prawie wszystko, co można dziś powiedzieć o polityce, by się niegubić w domysłach i próżnych przypuszczeniach. Ledwie który z ministrów lub członków parlamentu bawi w Londynie, wszyscy przebywają na prowincyi, a szczególnie w górach szkockich. Trudności pasportowe zrzyły wielu Anglików od podróży na stałym lądzie; Szkocya z Irlandyą przeto zyskały w tej porze na niezmierną liczbę podróżników. Wszędzie też widać więcej niż kiedykolwiek wewnętrznego ruchu. Objawia się w licznych bankietach sprawianych na dożynki po wsiach dla ludu, a osobliwie bale i posiedzenia naukowe bywają częstsze. Odbyła się uroczystość odkrycia posagu Newtona w Grantham, w miejscu urodzenia tego filozofa i gdzie on w szkole pierwsze nauki pobierał. Lord Brougham miał wspaniałą inauguracyjną mowę, która na zawsze pozostanie wielkim historycznym pomnikiem; ale najmniejsze jej ustępy na list są za długie. Stowarzyszenie bardów celtyckich odbywało swe popisy w Llangolen w Walii, i 500 fst. rozdzielono na nagrody za najlepsze poezye i pisma w celtyckiej mowie, aby nieadać jej zgasać. W Keeds Towarzystwo brytańskie (British association) rozpoczęło we czwartek swe posiedzenia na różne wydziały nauk i umiejętności i mające trwać przez cały tydzień. Jest to coroczny kongres naukowy. Prezesem jego na rok bieżący jest prof. Owen. Zgromadziło się nań tego roku do 2000 uczonych angielskich. Z zagranicznych nie dostrzegłem na liście imiennej nikogo prócz Dra Hamel z Petersburga.

Wiele nowin tak politycznych jak literackich ogłoszonych w *Czasie*, powtarza się w dziennikach angielskich; ale to samo co *Czas* napisał, podają one później, jako pochodzące z *Augsburskiej* lub jakiej innej gazety niemieckiej, tak że plagiatyż ten widocznie w oczy uderza. Pisaliście w *Czasie* o braku ksiąg medycznych w polskim języku, potrzebnych do dawania prelekcji w akademii lekarskiej w Warszawie. Uskarżanie się prawie w całości z *Czasu* przeniesione tu zostało w zagranicznej korespondencji z Rosyi, z przemilczeniem atoli źródła, z kąd było wzięte.

Jak dalece tu literatura lekarska kwitnie, posłużyć wam może na dowód sama liczba czasopism wychodzących z druku i ilość abonentów. Wychodzi ich w Londynie cztery, mianowicie: *British medical journal* odbiś egzemplarzy 106,634, *Lancet* 60,250, *Medical Circular* 57,600, *Medical Times* 44,725.

Londyn 26 września.

SS. Półrządowy artykuł w *Morning Herald* daje niektóre wyjaśnienia co do traktatu z Chinami. Wynagrodzenie które rząd chiński ma zapłacić Anglii wynosi sześć do siedmiu kroć sety tysięcy funtów, i do czasu uiszczenia się Kanton ma pozostać przez Anglików zajęty. Ponieważ traktat ten nie może być prędko ratyfikowany, pominięte mija być zwykłe formalności i skoro sankcyę królewską otrzyma, treść jego prawdopodobnie ogłoszona będzie urzędownie.

Rząd zdaje się zamierza przedstawić na przyszłej sesyi parlamentu jakieś prawo tyczące się podatku kościelnego, *Church Rate Bill*. Dziennik jeden z Doncaster donosi, że sekretarz stanu spraw

wewnętrznych wydał rozkazy zbierania od pastorałów, potrzebnych w tym przedmiocie szczegółów. Dziennik ten ostrzega, że jakiegokolwiek środki proponowane będą, nie mają na widoku zniesienia tego niepopularnego podatku.

Organa przyjaciół pokoju i pieniężnej demokracji, ogłaszają, że manchesterskie towarzystwo pokoju zreorganizowało się na szerszych podstawach i zamysła przedsięwziąć szereg działań mających na celu rozszerzenie zbawionego wpływu głoszonych przez siebie zasad. Srodkami tego działania mają być: wydanie rozpraw, prelekcye i publiczne zgromadzenia. Towarzystwo to składa się bezzwyciężko z członków sekty kwekrów, ludzi mających, i wydaje wielkie sumy na ten niewdzięczny przedmiot. Rzeczywiście miłość to własna i chęć zwroćenia na siebie uwagi tych z położenia i zasad sekciarskich, skromnych i nieświatowych ludzi, zagrzewa ich do czynności; bo jakże rozsądny człowiek może marzyć o wiecznotrwałym pokoju w obecnych stosunkach w świecie. Przed rewolucyą lutową, kiedy jeszcze wierzono w wiele rzeczy, które się później tylko igraszka pokazały, widzieliśmy wędrujące po świecie kongresa pokoju. Tam poznano sławnych wtenczas pp. Cobden, Elihu Burrit, Bright i widziano obok nich wymownego p. Emila de Girardin i kilku uczonych niemieckich. W początku wojny ostatniej, trzech kwadrów udało się w poselstwie od *Peace Society* do Petersburga, aby przekonać Cesarza, że lepiej się nie bić. Cesarz Mikołaj, którego zapewne nie mało ubawiły zakazane figury posłów, mówiących tylko angielskim biblijnym językiem, tak ich łaskawie przyjął, że powróciliwszy oświadczyli mową i drukiem, że Cesarz rosyjski jest tak jak oni, a *peace and truth loving* człowiek i że tylko od napasći się broni. Wszelkich następnie używali środków aby obrzydzić wojnę tę w oczach publiczności angielskiej, ale niepodobne przedsięwzięli dzieło, bo wiadomo jest, ile wojna ostatnia popularną była w Anglii. Niedawno jeden z nich delegował się sam do Petersburga, aby oświadczyć nowemu Cesarzowi zadowolenie swoje z zawartego pokoju, ale powrócił w dość złym humorze, albowiem nie widziawszy nikogo z panującej rodziny, nie jest w stanie opowiadać i opisywać z przynależną skromnością szczegółów ważnej swęj misyi.

W tej chwili taka jest cisza i zawieszenie w politycznym świecie, że prawie żadnego ministra nie ma w Londynie. P. Spencer Walpole jeden jest przy królowej w Balmoral, a lord Derby po powrocie z tamtąd bawi w dobrach swoich w Lancashire i cierpi na podagrę.

Znów rozkaz wyszedł niezwłocznie wysłania 2000 ludzi do Indyi. Stan obecny wojska królowej w Indyach jest na papierze 100,000 ludzi, wliczając w to wszelkie posiłki które z różnych stron są tam w drodze.

Mała flota pruska, złożona z dwóch fregat i jednego jachtu pod dowództwem księcia Adalberta, wielkiego admirała, przybyła do Brest i przyjęta została z zwykłemi honorami.

Wóz pogrzebowy Cesarza Napoleona I w tych dniach wyprawiony zostanie do Paryża. Generał sir J. Bourgoyne, inspektor fortyfikacji, a dawniej szef korpusu inżynierji w kampanii krymskiej, przeznaczony jest do oddania go Cesarzowi.

Constitutionnal Press opowiada jeden z tych czynów, któremi królowa tak sobie umie jednać serca wszystkich klas. Zasłużony aktor p. Alfred Wigan widział się zmuszonym odebrać syna swego z jednego konwiktów w Brighton, z powodu oświadczenia rodziców kilku innych tam chłopców, że niechęć widzieć dzieci swoich przestających z synem aktora. Przytęm trzeba dodać, że konwikt ten nie jest dla dzieci z rodzin arystokratycznych, ale wychowuje synów kupców, pastorałów, mających rzemieślników londyńskich i innych z średniej klasy. Dziennik ten powiada, że królowa dowiedziawszy się o tem, własnoręcznym listem do p. Wigan wyraziła mu swoje współczucie i poleciła aby szczegóły tej sprawy przedłożone jej zostały.

Kraków 1 października. Gdy procedura sądowno-cywilna w państwie austryackim ma być zmienioną, z polecenia p. Ministra sprawiedliwości wyrobiony został projekt, który rozesłano do wszystkich prezesów sądów wyższych celem rozpoznania onego przez komisye z sędziów i adwokatów złożone i poczynienia stosownych nad nim uwag tak co do zasad jako i kodyfikacyi.

Prezes tutejszego sądu wyższego p. Sonntag zamianował członkami rzeczonyj komisyi: radcę sądu wyższego Dra Mejera, Budwińskiego, Dra Darguna i Jakubowskiego; radcę sądu krajowego Dra Bocheńskiego i adwokata Dra Machalskiego.

Prace tej komisyi mają być najpóźniej z końcem tego roku wygotowane.

Wiedeń 30 września. Na mocy najwyższego rozporządzenia z dnia 21go b.m. wszystkie urzędy cłowe otrzymały polecenie i upoważnienie do przyjmowania w opłatach cłowych w miejsce monety srebrnej, nawet przed dniem 1 listopada r. b. nowych banknotów austryackich na 10, 100 i 1000 zlr. których wydawanie bank rozpoczął był od d. 6 b. m. a to w takich przypadkach, gdzie cło na raz wniesie się mające wynosi najmniej 10 złotych nowych, to jest 9.31 1/2 zlr. m. k. Postanowienie to obowiązuje od dnia dojścia go do wiadomości urzędów cłowych. Kwoty wpływające do kas cłowych w nowych banknotach, mają być po koniec października tak uważane jakby wpływały w monecie srebrnej, to jest mają być zamieniane na monetę konwencyjną, lecz nominalna ich wartość w nowej walucie ma być obok tego wyrażana.

J. C. K. Ap. Mość raczył ulaskawić wielu więźniów odsiadujących karę w domach kary i poprawy, jako to: 26 mężczyzn w prowincjonalnym domu kary u s. Waclawa w Pradze, 16 kobiet w oddziale żeńskim tegoż domu na Hradczynie, 10 kobiet w domu karnym w Peszcie, 14 mężczyzn w domu karnym w Waitzen.

Królestwo Polskie.

Donieśliśmy już wkrótkości o zabawach i uroczystościach w czasie pobytu Cesarza przez dnie 27 i 28 września, między któremi najważniejszym może wypadkiem jest zwiedzenie przez Cesarza akademii medycznej i przemowa monarchy do młodzieży akademickiej. Działania monarchy w ciągu tych dwóch dni (27 i 28) tak opisuje *Kuryer Warszawski* z 28 i z 29 września.

„W dniu wczorajszym po godzinie dziesiątej rano, N. Pan w towarzystwie Księcia Pruskiego, udał się na pole Powązkowskie, gdzie odbyły rewij wojska konsystujące w obrębie Warszawy. Wojska te składały się z dwóch korpusów: pierwszego dowodzonego przez generała-por. Dowbyszewa, i drugiego pod dowództwem generał-por. Uszakowa. Pierwszy korpus zawierał 19 batalionów piechoty, 17 szwadronów jazdy, dwie sotnie kozaków i 40 dział; drugi 17 batalionów piechoty, 8 szwadronów jazdy, dwie sotnie kozaków i 24 dział. Na tej rewii znajdowali się także: Książę Karol Bawarski i panujący W. ks. Sasko-Wejmarski. Cały plac na którym odbywała się rewia, otoczyła znaczna liczba powozów, w których znajdowały się przybyłe osoby płci obojg. (Program manewrów odbytych w dniu tym przez te dwa korpusy, z których korpus Dowbyszewa uderzał na oddział Uszakowa zasłaniający Warszawę i opierający się o cytadellę, podaliśmy w dzienniku naszym z 30go t. m. P. R. Cz.).

„Po skończonych manewrach, N. Cesarz i Król Jm. w towarzystwie księcia Gorczakowa, Namiestnika Królestwa, raczył przybyć do Cesarsko-Królewskiej medyko-chirurgicznej akademii, której J. C. Mość jest założycielem.

„Na przybycie N. Pana, oczekiwali radca tajny Muchanów, dyrektor główny prezydujący w K. R. S. W. i D., kurator Okr. Nauk. Warsz. i radca stanu Cycyryn, prezydent akademii. Przy tej tyle pamiętnej dla tego zakładu wizycie, byli również obecni generał-adjutant Suchozanet, minister wojny i przyboczny lekarz J. C. Mci, radca tajny Enochin. Za przybyciem N. Pana przed gmach akademii, J.

W roku 1695, hetman Jabłonowski pod Kamieńcem Podolskim, wzdłuż brzegów Dniestru, nakazał usypać szereg szanów by mógł w przypadku potrzeby, obwarować się w nich, i dać opór Turkom i Tatarom, gdyby chcieli zdobywać tę stolicę Podola; ci zaś dowiedziawszy się o tem i o zasadzce, jaką na nich gotował wielki hetman polski, nie śmieli próbować przejścia Dniestru w tej stronie; lecz pod dowództwem sultana Schach-pas-Gerej obróciwszy się ku Węgom i Siedmiogrodowi, poraziwszy cesarskich, tam zimowali, i dopiero przy końcu miesiąca marca, wstąpili na ziemię polską, w pobliżu Strjwa i z największą szybkością udali się ku Lwowowi, gdzie właśnie Jabłonowski był wrócił z sejmu w Warszawie, raptownie został otoczony przez sześćdziesiąt tysięcy nieprzyjaciół. Nie było to łatwo opierać się tak znacznej sile; zwłaszcza w położeniu, w jakim się znajdował podówczas wielki hetman. Jednakowo nie upadając na duszy i nie tracąc odwagi, rozpoznał swoje działania. Rozkazał najprzód, aby niepotrzebna ludność opuściła miasto Lwów, zle w żywność opatrzone; i zostawiwszy dostateczną liczbę wojska do wstrzymania nieprzyjaciela w pierwszym napadzie, sam spiesznym wyszedł z miasta, zebrał ile mógł wojska rozlokowanego po fortcach okolicznych stanął na jego czele; o miłe od Lwowa, i tam się obwarował. Gdy został uwiadomiony, że nieprzyjaciel ma zamiar na jego obóz uderzyć, uszykowawszy wigo do boju 6000 żołnierza,

jedne wojsko, które podówczas miał pod swoim dowództwem, nie czekając napadu nieprzyjacielskiego, sam na niego uderzył z taką natarczywością, że Turcy i Tatarzy cofnąć się musieli, aż pod same mury miasta. Ale wielka ich liczba z łatwością otoczyła Polaków i Jabłonowski w najprzykrzejszym położeniu się znalazł. Prawe jego skrzydło już zaczynało ustępować, kiedy Anastazy Miączynski podskarbi koronny i Aleksander Jabłonowski drugi syn hetmana, przyszli mu w odsiecz; z rak już zwyciężającego nieprzyjaciela go wydobyli i dali możność nowe porobić rozporządzenia. Turcy i Tatarzy już się byli wdarli na Przedmieście Krakowskie, które rabowali i mieli zamiar podpalić, kiedy Jabłonowski przedsięwziął na nich uderzyć. Dał rozkaz gubernatorowi miasta, aby silnie zatarasował bramę Krakowską, sam zsiadłszy z konia szablą go przebił, pancernym i dragooni kazał się spieszyć, mówiąc im, moje dzieci bijmy się pieszo kiedy konno zle nam idzie; odważny Miączynski stanął na ich czele i uderzył na nieprzyjaciół. A wielki hetman osobicie przerzuwawszy się do bramy miasta, przed nią walczył.

Wielki podskarbi dopędził Turków między klasztorem Teatynów a cerkwią Ruską Mohilą zwaną; okropna walka się wszczęła w której Nieprzyjacieli wiele ludzi utracił. Nie mając ani chwili do stracenia, aby swoim przyjsię w pomoc, Jabłonowski wedle cmentarza i kościoła Panny Maryi biegnie swoim na ratunek, i tak silnie na

nieprzyjaciół uderzył że szeregi Turków i Tatarów przełamał i zmusił ich do spiesznego cofnięcia się, rozkazując natanecz Stefanowi Potockiemu wielkiemu łowczemu koronnemu i regimentarzowi, żeby wszelkich sił użył, aby nieadać nieprzyjaciółom czasu napowrót się połączyć. Sam dopomógł Miączynskiemu zwyciężyć tych, co mu się jeszcze opierali; i w krótkim czasie Turcy zostali zupełnie rozproszeni. Bitwa ta trwała ośm godzin bez przestanku, a przy końcu była zupełna rzeź bisurmanów, którzy w niej stracili dwaście tysięcy najlepszego wojska swego i dziesięciu mirzów. Czteryście żołnierzy polskich zginęło w tej tak bohaterkiej walce. Potocki miał konia pod sobą zabitego, Wielohórski kasztelan wołyński był mocno w głowę szablą cięty, Miączynski wy dobył z rak Turków młodego syna hetmana Aleksandra Jabłonowskiego, który się wyratował z tej okropnej walki z tak nadzwyczajnym szczęściem, że oprócz ubioru jego który był zupełnie posiekany i stargany, żadnej rany nieotrzymał. Nieprzyjacieli byli zagnani o wystrzał armatni od Lwowa, a straciwszy tyle ludzi, czém prędzej przez Strjw i Pokucie cofnęli się za granicę Polski i cały rok potem nie śmieli ich przekraczać. To nadzwyczajne i pełne chwały zwycięstwo otrzymane przez garstkę żołnierzy na nieprzyjaciela dziesięć razy silniejszą, które prawdziwym cudem nazwać można, wielką sławę odwadze i zdolnościom W. Hemanowi przyniosło. Nazajutrz było od-

śpiewane *Te Deum* w katedrze lwowskiej na podziękowanie Bogu za uratowanie miasta od zupełnej zguby. Mieszczanie zebrani w deputacyi udali się do hetmana wynurzając mu całą wdzięczność swoją za uratowanie ich życia, wolności i mienia. To słynne zwycięstwo takie na umyśle wszystkich mieszkańców zrobiło wrażenie, że po dziesięć ląki, przez które Turcy i Tatarzy uciekali noszą nazwę Łąk zniesienia.

Podawszy tedy ten opis bitwy pod murami Lwowa, z dzieła p. de Jonsac, dodaje jeszcze z własnej autentycznej wiadomości, że po tym zwycięstwie dostało się do niewoli blisko trzydzieści tysięcy Turków i Tatarów, których hetman użył do wykopania pięknych kanałów otaczających pałac w Krzewinie w powiecie ostrogskim na Wołyniu. Część tych niewolników obsadził w dobrach swoich i po dziesięć koło Krzewina egzystują kolo nie tatarskie, w których dotychczas dawne ich obyczaje, religia i mowa się utrzymały. Miasto Lwów wdzięczne, wystawiło posag, o którym mowa w zwyz wspomnianym artykule ze Lwowa, na pamiątkę wielkiego niebezpieczeństwa, z którego waleczność hetmana Jabłonowskiego wyratowała miasto. Płaza dnia 27 września 1858 r.

Stanisław księz Jabłonowski.

C. Mośc powitany został głośnie okrzykami zebranych na placu publiczności, i wprowadzony przez kuratora okręgu, oraz prezydenta akademii, do auli akademickiej, gdzie już oczekiwali profesorowie, urzędnicy i studenci tejże akademii. Tu N. Pan pozdrowił wszystkich i w ojcowskich wyrazach przemówił do młodzi, nadmienając, iż spodziewać się należy, że nie zawiodą ani zaufania jakie w nich położono, ani opieki, jaką ta instytucja otoczona została. Z auli N. Pan raczył się udać do sali konferencyjnej i słuchalni akademickich, a następnie do gabinetów, fizycznego, anatomii patologicznej i porównawczej, oraz farmaceutycznego. Z tych, J. C. Mośc najdłużej zatrzymał się raczył w gabinecie anatomicznym, gdzie obecni profesorowie oraz proktor akademii odpowiadali na wszelkie z zajęciem czynione im pytania, w szczególności dotyczących przedmiotów nauk, przez nich wykładanych. Opuścił zaś akademię N. Pan, pożegnawszy młodzież akademicką, która przeprowadziła J. C. K. Mośc aż do powozu.

O godzinie 6tej wieczorem, N. Cesarz i Król w towarzystwie Księcia Pruskiego, przybył do stacji kolei żelaznej, gdzie już znajdowali się dostojni goście: Książę Karol Bawarski i W. książę Wejmarcki, oraz Książę Gorczakow, Namiestnik Królestwa, generał-adjutant Paniutin, warszawski wojenny gubernator; generałowie-adjutanci, generałowie z orszaku J. C. K. Meci, oraz i inni bawiący w Warszawie goście z ich orszakami. Począwszy J. C. K. Mośc zająwszy w wagonie cesarskim miejsce wraz z książętami krwi panującą, udał się wraz z całym orszakiem swoim do Skierniewic, gdzie wieczorem oprócz iluminacji w parku, odegrano w miejscowym dworskim teatrze widowisko, składające się z komedii „Pafnucy“ i „Narcyza“, oraz z Divertissement tancerzkiego, w którym mieścił się także i mazur z opery „Halka“.

Wczoraj (28) o godzinie 4tej z południa Cesarz i Król wrócił do Warszawy ze Skierniewic (gdzie rano odbyło się wielkie polowanie) a wieczorem zaszczylił obecnością swoją przedstawienie w teatrze wielkim, gdzie po raz pierwszy dano nowy balet p. n. „Marco Spada“.

Z J. C. K. Mościami wrócił również do Warszawy panujący Wielki Książę Sasko-Wejmarcki; zaś Książę Pruski i Książę Karol Bawarski, po przybyciu w dniu onegdajszym do Skierniewic, udali się ztamtąd z powrotem za granicę.

Wczoraj również wieczorem, przybył do Warszawy z Paryża Jego Ces. Wys. Książę Napoleon, i zajął mieszkanie w tak zwanym „Domu Białym“, w Łazienkach królewskich.

Wystawa rolnicza w Łowiczu otwarta 21go września a zamknięta 24go uroczystem rozdaniem nagród za celujące przed innymi plody, wyroby gospodarskie i zwierzęta domowe na wystawie okazane, wywarła wielostronny i dobroczynny wpływ nie tylko na postęp rolnictwa lecz i na podniesienie życia obywatelskiego. Głównie zawdzięcza kraj Towarzystwu Rolniczemu i jego komitetowi, że wystawa ta przybrała rozleglejsze rozmiary, że była odpowiednio do swego celu urządzone, a szczególnie że w niej wzięli udział ziemianie całego Królestwa już to nadsyłając przedmioty na wystawę, już to przybywając dla jej oglądania. W istocie Towarzystwo Rolnicze umiało obudzić i utrzymać nie tylko popęd w kraju do doskonalenia rolnictwa i gospodarstwa narodowego, ale nadto życie obywatelskie w ziemianach. Podajemy tutaj kilka ważniejszych wyjątków z rozległego sprawozdania o tej wystawie rolniczej w Łowiczu, zamieszczonego w *Gazecie Warszawskiej*.

Wystawa w Łowiczu udała się zupełnie, a to dowodzi, że punkt na nią ze znajomością i trafnie został wybrany. Zgromadzone na niej przedmioty, mianowicie plodów rolnych, nadszpiewanie wielkie pokazały nam postępy w niektórych gałęziach, których się niedomyślano. Głównie powiedzieć to można o uprawie warzyw i roślin okopowych, jako też o wyrobach ręcznych włóściańskich. Do tego pomyślnego wypadku przyczynili się niezawodnie liczne w tej okolicy fabryki cukru, które wywołują uprawę buraków na rozległą skalę, zmuszają rolników do bardzo troskliwego chodzenia około roli, do pogłębiania rodzajnej warstwy, silnego nawożenia, słowem do poprawy całej pracy rolniej. Z drugiej strony, dla wystarczenia uprawie buraków bez ujmy gospodarstwu całego, rozszerzyły uprawę roślin pastewnych dla utrzymać konieczne ilości zwierząt inwentary. Tak to nieprzerwanym łańcuchem jedno ulepszenie wywołuje drugie i błogie następstwa rozlewają się na wszystko.

Z łowickiej wystawy wynieśliśmy także jedno niezmierniejsze przekonanie, dowodami oczywistymi poparte, które istniejący dotąd dość powszechnie przesąd ostatecznie wywraça i niweczy. Między ludźmi mniej obytymi z włóścianami naszymi, którzy nie żyją i nie pracują z nimi, lub którzy czy to ze krwi lub wychowania nawykli włóścian za jakies niższe uważać istoty, panował dotąd przesąd, jakoby włóścianin nasz ciemny był i niezdarly; że inteligencyi i rożgarnięcia, zwłaszcza do rzemiosł, niema, a samodzielności żadnej nie posiada, że ślepo trzyma się odwiecznej rutyny i zamruża umyślnie oczy na wszystko, co od tego przedawniałego trybu odstępuje, chociażby to jawną korzyść dawało. Otóż łowicka wystawa stanowczo wszystkie fałszywe uprzedzenia i przesady zbija; wyroby przez włóścian na wystawę dostarczone, mianowicie rozmaite tkaniny i płótna, rozmaite plecionki i ozdoby, okazy warzyw i ogrodowizn, świadczą niezbicie, że chłopiec nasz umie dojrzeć co lepsze, umie sobie przyswoić. Chodzi tylko o to aby miał gdzie zobaczyć. Dla tego w punktach,

gdzie właściciele sami wzorowo prowadzą gospodarstwo, tam i włóścianie zazwyczaj wyżej stoją od innych i chętnie przyjmują melioracje, tak w samym chodzeniu około uprawy, jak w innych podmiotach. Drugi przesąd, że włóścianin nasz nie potrafi używać narzędzi ulepszonych, zwłaszcza do roli, że upornie trzyma się odwiecznych, tegoroczne próby pod Łowiczem obaliły zupełnie. Wieśniacy stawający do konkursu pługów, orali przecież bardzo dobrze wszelkimi pługami rozmaitych nazw i form, chociaż niektóre pierwszy raz mieli w rękę.

Między szczęśliwe wyniki łowickiej wystawy zaliczyć należy i to bliższe skojarzenie się właścicieli ziemskich, to zbratanie na polu pracy i postępowo, opatrzenie w czem się zastało, co odrzucić jako zmuszające, co przyjąć jako żywotne. Pomimo, że jarmark skończył się na piękne w poniedziałek jeszcze, ośmiuset szlachty siedziało przecież do końca wystawy; pilnie chodzili na wszystkie próby i konkursy, opatrywali wystawione nasiona i zbóż okazy; dopytywali się o wystawców, o sposoby uprawy, o wydatek, brali próby nasion, na zarybek, jak mówili. Pierwszy to rok po otwarciu Towarzystwa rolniczego, a już tak ogromną wprowadził zmianę w pojęciach i dążeniach wiejskich właścicieli; ożywiły się, zmłodziły ich siły do nowych wysiłków, do nowych ulepszeń, do dalszego rozwinięcia. Ruszyło się wszystko szczęśliwym torem i w łonie dzielnej naszej szlachty znajdują się niewyczerpane żywioły na pokonanie licha, które dotąd ją trapiło. Przy pracy statecznej a rozumnej, przy zabiegłości a oględności wyrwą się z rąk lichwy i spekulanckich kleszczy, które z nich w pocie czoła zapracowane plony wyciskają dla siebie.

Dalej sprawozdawca złożywszy w imieniu obywateli zebranych w Łowiczu dla oglądania wystawy, podziękowanie komitetowi za trudy urządzenia wystawy, zaczyna jej opis od oddziały narzędzi i machin.

„Machiny i narzędzia rolnicze ustawione były na dziedzińcu ratuszowym i w przyległych wozowniach. Na środku dziedzińca stanęła lokomobilla, czyli machina parowa na kołach, z warsztatów żelugli parowej hrabiego Andrzeja Zamoyskiego, o sile sześciu koni, bardzo starannie i pięknie wyrobiona, która dostarczyła siły poruszającej przy próbowaniu innych machin. Za tę lokomobilę przyznano Hrabiemu Andrzejowi Zamoyskiemu złoty medal Rządowy.

Sikawka od ognia z Warsztatów żelugli Parowej, o jednej pompie ssąco-wypychającej, po dokonanej próbie tak pokazała się praktyczną, że natychmiast kilkanaście jej egzemplarzy obstalowano, zwłaszcza gdy naczelnik zakładów cenę podaną, dla robiących dnia tego zamówienia obniżył znacznie.

Żniwiarki, ten do tej pory niedocieczony kamień filozoficzny w gospodarstwie, we cztery stanęły tu na popis. Pierwsza z fabryki, Evans, Lilpop i Rau, podług systemu Mannego, bez składania mechanicznie uciętego zboża, tylko człowiek stojący na pomoście zgrabia je na snopy. Dwie także żniwiarki odbyły tegoroczne żniwa u p. Pruskiego.

Druga żniwiarka pana Bobrownickiego, system Mannego w cięciu, a odkładanie mechaniczne za pomocą grabki pomysłu wystawcy. Dwie grabki na przecie osadzone, umieszczone na wózku z tyłu pokładu, poruszane są kółkami tegoż wózka i tak obliczone, że poruszenia ich przypadają w stosunku do poruszeń noży. O ile system ten jest praktyczny, trudno dziś wyrzec, bez odbycia dłuższej próby, jednakowoż pomysł ten na wspomnienie zasługuje.

Toż samo powiedziebny można o żniwiarce pana Lipińskiego z Łukowa, z grabką składającą, która porusza się za pomocą sznurków, bloczków i korb. Noże u nię i zęby są także pomysłu pana Lipińskiego — lecz że nie była wystawioną na dłuższe i kompletne próby, o praktyczności jej trudno coś stanowczego powiedzieć.

Żniwiarka pana Rolbieckiego zmiata szczołką ucięte zboże z półkolistej pokładu na stół, z którego idący za machiną człowiek zgrabia je jakimś zębatym trójkątem; noże do cięcia są półkoliste, wyjmujące się każdy z osobna — ztąd kosztowniejsze od poprzednich. Nie próbowana dotąd.

Narzędzia i machiny z poznańskiej fabryki pana Cegielskiego zwracały na siebie powszechną uwagę, tak pięknością zewnętrznego wykonania, jak dokładnością budowy. Nie mając pod ręką cenników, nie możemy powiedzieć, czy są tańsze od produkowanych przez krajowe fabryki, chociaż wielu z obecnych było tego zdania. Komitet sędziów uznał je godnymi szczególnej nagrody i przyznał p. Cegielskiemu medal srebrny większy od Towarzystwa rolniczego.

Młocarnia Cegielskiego 2-konna i 4ro-konna z manezem i przyrządem do bukowania koniczyny, przy próbie okazała się odpowiednią celowi i praktyczną — szczególnie przyrząd do koniczyny zwracał uwagę.

Machina do wydobywania torfu, nawet z wody i warstw głębokich, według dawno ogłoszonej machiny Brzozowskiego, później na Szląsku poprawioną budowaną, zawieszoną została o cztery wiorsty na torfisko za Łowiczem, lecz o rezultacie dopiero później doniesiemy.

Niemcy.

Sprawa rejeneyi, tak jak ją większa część dzienników pruskich traktuje, przechodzi widocznie w dyalektyczny spór, obracając się około § 56 konstytucyj, który przewiduje przypadek rejeneyi w razie małoletności lub ciągłej przeszkody. Głównie wszelako idzie o to, czy Książę Pruski jako agnat najbliższy korony, ma objąć rejeneyę, czy takowa

ma być z woli króla na niego przelana; to jest czy król uważany być ma jako posiadający wolną wolę, czy też jako z powodu choroby swojej niezdolny tej woli wykonywać. Skutek przypuszczenia jednej lub drugiej zasady uprawniającej ustanowienie rejeneyi, jest bez mała ten sam. Zachodziłaby wprawdzie różnica wtedy tylko, gdyby o ustanowieniu rejeneyi sejm miał stanowić, lub gdyby ministrowie byli odpowiedzialni przed krajem, i z tego względu musieliby się tłumaczyć przed sejmem, jaka zasada kierowała ustanowieniem rejeneyi. *Gaz. Szląska* donosi, że wieczorem 27go wysłano do Księcia Pruskiego depeze od króla, skąd mniemanie jest, że się one odnoszą do sprawy rejeneyi. Minister prezydent bar. Manteuffel wrócił z Warszawy do Berlina we środę, podczas gdy Książę Pruski udał się wprost z Wrocławia na Dreżno do Baden Baden, skąd w sobotę lub w niedzielę do Berlina powróci.

Z Berlina zaś donoszą *Gaz. Poznańskiej* (niemieckiej) pod d. 28 września, że sprawa rejeneyi niezawodnie już rozstrzygnięta została. „Uważajcie tę wiadomość — mówi rzeczony korespondent — za bezwarunkowo pewną, przypuściwszy nawet, że w tych dniach nie przyjdzie do urzędowego potwierdzenia mojego doniesienia, choćby mu nawet z pewnych stron wprost zaprzeczono. Obie izby sejmowe zbiorą się w tym przedmiocie w d. 19 października.“ Z tem ostatniem rozstrzygnięciem wiąże się oczywiście rozmaite domysły i przypuszczalne kombinacje co do zmiany najwyższych i wyższych urzędników, a nawet zmiany takie mają i na prowincjach nastąpić.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 paźd. Jeszcze śp. Ziłkowski przed trzydziestu kilku laty zadał był pytanie, które następnie zajmowało najczęstsze głowy, to jest: czy nos dla tabakierki, czy tabakiera dla nosa? Pytanie to nie zostało zapewne dotychczas stanowczo rozwiązane, gdyż wyrażające się ztąd wątpliwości codziennie napotykać można. I tak np. zdawało się, że koleje żelazne są dla publiczności, tymczasem okazało się, że publiczność jest dla kolei. Inaczej bowiem nie da się wytłumaczyć, dla czego w dniu dzisiejszym osoby wybierające się z Krakowa do Warszawy doznają zawodu przybywszy na dworzec kolei przed godz. 8 1/2 rano, a dopiero tam się dowiedziały, że pociąg odszedł już o 7ej. Od dziś dnia bowiem nastąpił zmiany w ruchu pociągów na kolejach będących w posiadaniu towarzystwa kolei północnej, lecz o tych zmianach publiczność krakowska nie została zawiadomiona. Dla tej też przyczyny p. Kraszewski, który miał być odjechać dziś z Krakowa, zniwolonny został zatrzymać się tu do jutra, i ta jedna tylko okoliczność mogłaby posłużyć na usprawiedliwienie Dyrekcyi kolei północnej, gdybyśmy mogli przypuścić, że matadorzy giełdy znają się na matadorach pióra.

Wystawa starożytności wzbogaca się z dniem każdym. Dzisiaj nadszedł zbiór szacownych zabytków przeszłości naszej przesłany z Poznania przez tameczne Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Ten nadesłany zbiór liczy 140 przedmiotów i zawiera popielnicę, broń kamienną z czasów przedchrześcijańskich, oręż i zbroje polskie z późniejszych wieków itd. Także magistrat miasta Tarnowa nadesłał dzisiaj kilka przedmiotów.

Wczoraj wieczorem po raz pierwszy ukazała się kometa Donatego w całej swojej wspaniałości. Ogromna jej miotła zakreślała łukiem świetnym jakby ognistym wachlarzem znaczną część ciemnego widnokręgu. Jeśli niebo zostanie pogodnym, widok podobny ponawiać się jeszcze będzie przez kilka wieczorów.

O Balu danym w Warszawie w dawnym Zamku królewskim przez ks. Gorczakowa Namiestnika Królestwa w dniu 26 t. m. dla cesarza Aleksandra, tak opisuje *Kuryer Warszawski*: „Okolo godz. 0tej N. Pan w towarzystwie Księcia Pruskiego, księcia bawarskiego i przybyłego do Warszawy wielkiego księcia wejmarckiego, zaszczylił obecnością swoją bal wydany w b. zamku królewskim u księżstwa Jmć Gorczakow namiestnikostwa, gdzie o godzinie 9ej, apartamentu zamkowe napelnily się zaproszonymi osobami, damami dworu i frejlinami; jeneralami i dygnitarzami obcych mocarstw, wraz z ich orszakami; jeneralami adjutantami i ministrami, oraz członkami rady państwa, członkami rady administracyjnej, senatorami i członkami senatu, konsulami zagranicznymi, przedstawicielami władz rządowych, marszałkami szlachty, obywatelami, nakoniec zaproszonymi wojskowymi i urzędnikami. Z jednej strony blyszczące drogiemi kamieniami i świetnością połączone wraz z gustem stroje dam obecnych, a z drugiej lśniąca paradne mundurki, tak wojskowe jako i cywilne, mieniące się różnorodnością barw wszystkich narodowości, sprawiały prawdziwy efekt, przy tem świetle rzęsystem, jakim apartamentu zamkowe, jak sala rycerska i sala kolumnowa zabłysły. Za przybyciem N. Pana, J. C. Mośc spotkany został w progach apartamentów, przez dostojne gospodarstwo, a przy wejściu N. Pana do komnat zamkowych, muzyka zabrzmiała hymn „Lwowa.“ Po skończonym hymnie, dano znak rozpoczęcia balu polonezem, w którym N. Cesarz i Król Jegomość, poprowadził raczył w pierwszą parę dostojną gospodynię, księżnę Gorczakow; zaś książęta krwi panującej: Książę Pruski senatorową Dijakow, księżę bawarski, jenerałową Suchozanet, małżonkę ministra wojny, a wielki książę sasko-wejmarcki, Różę Branicką, wdowę po wielkim łowczym. Następnie J. C. Mośc raczył podać swą rękę senatorowej Dijakow, poczem z kolei inne pary ruszyły, i na tem zakończony został polonez.

N. Cesarz i Król JMC przybrany był w mundur biały, pulku kirasyerów ces.-rosyjskich, ze wstęgą orderu pruskiego orła czarnego. Dostojni książęta krwi, przywdziali wstęgi orderu św. Andrzeja. Wszyscy jenerałowie i wysocy dygnitarze rosyjscy, posiadający oznaki orderu pruskiego, przybrani byli w takowe; zagraniczni zaś we wstęgi i oznaki orderów ces.-rosyjskich.

„Po polonezie rozwinął się szereg innych tańców, przy odgłosie nie pozostawiającej nie do zyczenia, jednej z wyborniejszych muzyk (Lewandowskiego), aż do hucznego i z całym życiem prowadzonego mazura.

„O północy umilkła muzyka i daną była wystawna wieceza, do której N. Pan szedł z dostojną gospodynią domu. J. C. Mośc raczył zająć miejsce, mając z jednej strony księżnę Gorczakow, z drugiej hrabinę Branicką, przy stole, do którego zaszli książęta krwi, damy dworu i wysocy goście, oraz dygnitarze państwa. Po wiecezery na nowo rozpoczęto tańca, a gdy

po godzinie 1ej z północy, N. Pan, opuścił zamek udając się z powrotem do Belwederu, zakończony został i bal który tej jesieni do najpamiętniejszych pod względem świetności polichony zostanie i na którym znajdowało się osób sześćset pięćdziesiąt.“

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne
Paryż 29 września. Cesarz Napoleon wrócił 30go września z Biarritz do Paryża, a w piątek wyjechał do Chalons.

Wiadomości z Warszawy nieprzynoszą dzisiaj nic nowego; listy i dzienniki z tej stolicy opisują tylko dalszy ciąg świętych zabaw; z opisu tego widzimy, iż książę Napoleon przyjmowany był z wielkiem odznaczeniem i wszędzie dawano mu pierwszeństwo przed panującym wielkim księciem Sasko-Wejmarckim. W politycznym świecie paryżkim utrzymują iż jednym z celów podróży księcia Napoleona, jest zaproszenie Cesarza Aleksandra do Paryża. Pobyt Cesarza i księcia Napoleona w Warszawie przedłużony został od dni paru.

Dzienniki rosyjskie przynoszą nam tekst dość ważnych przemów Cesarza Aleksandra do szlachty w Niższym-nowogrodzie i Kostromie. W przemowie do szlachty niszko-nowo-gorodzkiej wyrzucał jej (wdrwadzie dość łagodnie) egoizm w postępowaniu w sprawie włóściańskiej.

Książę Pruski wraca w niedzielę po południu z Baden do Berlina: minister prezydent bar. Manteuffel był u króla w Sanssouci.

Wiadomości z Carogrodu przywiezione 30go września parowcem pocztowym do Tryestu, a dalej w treści telegrafowane, sięgają do 25 września. Najbardziej nas zadziwia, że milczą zupełnie o zaburzeniach na przedmieściu Pera. jakie przy odejściu przeszłej poczty carogrodzkiej wybuchły i których początek opisał korespondent z Carogrodu w liście podanym przez *Öst. Ztg* a zamieszczonym w *Czasie* z 28 września. Przekonałoby się jednak, że często depeze z Tryestu milczą o wielu ważniejszych zdarzeniach, o których dowiadujemy się dopiero w parę dni później po nadejściu listów z Carogrodu do Wiednia.

Najważniejszem ze zdarzeń w Carogrodzie, o których depeza tryestska nadmienia, jest przybycie do Stambułu lorda Redcliffa wraz z rodziną w dniu 19 września. Jak tylko przyjechał ten dawny samowładca stambulski i stanął w pałacu poselstwa angielskiego, natychmiast odwiedził go wielki wezyr, a następnie zaszczylił go odwiedzinami sam sultan. Także deputacya Anglików mieszkających w Turcyi, pod przewodnictwem teraźniejszego posła sir Bulwera, wręczyła powitalny adres lordowi, który odpowiadając deputacyi powiedział, iż pobyt jego w Carogrodzie będzie krótki. Między wyższymi urzędnikami tureckimi zaszły zmiany: Akif pasza został gubernatorem Bośni z tytułem wezyra, a dotychczasowy gubernator bośniacki Kiani pasza przeniesiony do Saloniki; Iz-zetta paszę mianowano gubernatorem Tripolisy. Mehemet-Dzemil-bej poseł turecki przy dworze francuskim, wraca wkrótce do Paryża, a Ferukchan poseł perski odjeżdża do Teheranu.

Na granicach czarnogórskich zaszły niepokojące zdarzenia i starcia, a Hercegowina zaczyna się znów poruszać. Listy z Dubrownika (Raguzy) z 21go września donoszą, że książę Daniel jeszcze przed 14 dniami rozkazał wszystkim Czarnogórcom uzbroić się i być w pogotowiu. Dnia 18go września 200 Czarnogórców weszło do Sutorny i zrzucałszy chorągiew turecką, zatknęli czarnogórską ogłaszając, że Sutorna jest częścią Czarnogóry. Równocześnie 2000 zbrojnych Czarnogórców posunęło się w powiat grachowski i zajęło stanowisko pod Grachowacz. W Hercegowinie odbyło się zgromadzenie naczelników gmin w klasztorze Caricewo; podczas tego zebrania zawieszono na wieży klasztornej dzwony; niektórzy utrzymują, że w celu wywołania jakiego gwałtu ze strony tureckiej.

Doniesienie z Persyi z Teheranu przez Carogrod sięgają do 31go sierpnia. Wszecławładny minister i namiestnik szacha (sadrizam czyli perski wielki-wezyr) Mirza-Aga-chan został zrzucony i uwieszony wraz z dwoma synami, z których jeden był ministrem spraw wewnętrznych. Wypadek ten zapowiada Persyi zmianę i reformę w administracyi i w systemie podatkowym, a przyjęty został z wszelką radością przez naród. Mniemają że w miejsce zruconego ulubieńca mianowany będzie sadrazamem Mirza-Sadik-chan wielkorządca Aserbejlanu. Naukowa wyprawa rosyjska przybyła do Meszed w Persyi.

Nadeszły także poczta wschodnio-indyjską, świeże wiadomości z Chin sięgające z Shanghai (z Chin północnych) do 2go sierpnia a z Kantonu do 5go sierpnia. Donoszą one: pełnomocnik angielski lord Elgin popłynął do Japonii; wkrótce udają się tam podobno pełnomocnicy francuski i amerykański. W Kantonie trwają ciągle niespokojności i starcia między ochotnikami chińskimi i europejczykami. „Waleczni“ (ochotnicy) uderzyli znów na Kanton, lecz zostali odparci. Spodziewają się jednak zmiany w tym przykrym stanie rzeczy, gdyż wielkorządca Kantonu otrzymał urzędowe doniesienie o zawarciu pokoju między cesarzem chińskim a państwami europejskimi.

Sprostowanie. W wczorajszym artykule wstępnym na szpalcie 2giej wiersz 5ty zamiast: *wspomina, czytaj: zapomina.*

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 30 września.		
ładają	placą	
Banknoty polskie na 100 złr.	455	451
Ruble obrączkowe agio	6	5
Talary pruskie za 150 złr.	100 1/2	99 3/4
Owiancygory	103 1/2	102 1/2
Półimperyal rosyjskie	8 6	8
Napoleonidory 20 fr.	8 4	7 56
Dukaty hol. w. waśne.	4 42	4 36
„ austryackie	4 44	4 38
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	81	80
Obligacje indom. s. kupon.	84 1/2	84
Poltycka narodowa r. 1854.	83 1/2	82 3/4
Listy zastawne polskie z kuponami	99 1/2	98 3/4
Wiedeń 30 września (telegraf).		
Angsburg	102	
Hamburg		
Londyn	9 56	
Paryż	116 3/4	
Agio od złota	4 42 1/2	
5% Metaliki	82 1/2	
4 1/2%		
3%		
Loty s. r. 1854		
„ 1859		
„ 1854		
Poltycka narodowa 5%	83 3/4	
Obligacje indom. galic.	81 1/2	
Akcy Bankowe	947 1/2	
„ kredytu ruchomego	149 1/2	
„ kolei francusko-austryackich	266 1/2	
„ kolei północnej	1775	
Bawarów 27 września.		
Dukat holenderski	4 41	4 37
„ austryacki	4 41	4 45
Półimperyal rosyjski	8 12	8 6
Rubel rosyjski	1 34	1 3
Talar pruski	1 30 1/2	1 29
Pięciodzióbka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 24	80
Oblig. indom. galic. bez kupon.	82 36	82
Poltycka narodowa bez kupon.	83 30	82 45
Warszawa 28 września.		
Półimperyal		5 48
Oblig. skarbowe	93 2	
„ kupon		1 97 1/2
Listy zastawne III okresu	14 70	
„ kupon		16
Wrocław 29 września.		
Banknoty austryackie	100 1/2	
Polskie bilety bankowe	89 1/2	
Listy zastawne	88 1/2	
Poznańskie listy zastawne 4%	99 1/2	
„ 3 1/2%		88
Oblig. kolei kraj. w. waśn.		80 1/2

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wiedeń 27 września. Na dzisiejszym targu stanęło wołów rzeźnych węgierskich 1,570, galicyjskich 1,519, krajowych 139 sztuk. Z tej ilości sprzedano w miejscu 2,666 wołów. Cenę przeciętną wołowiny praktykowano po 20 złr. do 23 złr. 45 kr. za centnar.

Wrocław 28 września. Dzisiaj praktykowano ceny następujące: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. mk.)

	przeds.	środk.	pośled.
Pszonicy biały	90-98	80	70
„ żółty	90	70-75	60
„ nowój niżej i na gorzelnia	55	46	38
Żyta	53	51	49
„ dobrowego	55		
Jęczmień	45	38	34
„ dobrowego	47-48		
Owśa szeszożoznego	44	40	
„ nowego	76	69	
Grocha	120	110	105
Rzepak	115	108	103
Rzepak ozimego	85	75	
„ jarego			
Ceny nasienia koniuczyny za 1 centnar pruski (83 1/2 funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1 złr. 30 kr. m. k.)	14 1/2	13 3/4	
„ czerwonej	16 1/2	15 1/4	
„ nowój	23	21	19

Przyjechali od 30 do 1 października

HOTEL POLLERA. Baer Jan z Białej Kotarski Stanisław wł. dóbr z Glinnik. Piotrowska Aleksandra wł. dóbr. Piotrowski Kamil. Vernay Jan z żoną. Martens Jan kupiec z Wiednia. Schmidt N. kupiec z Mystowic. Korytowski Erazm wł. dóbr z żoną z Częstochowy. Szymański Maurycy wł. dóbr z Rzeszowa.

Wyjechali: Reich Henryk kupiec, Martens Jan do Warszawy. Schultze August inżynier do Lwowa. Siedlecki Władysław ob. do Jankówki. Skrzyński Ignacy obyw. do Wiednia. Barthe August urzędnik do Cieszyńska. Siemiński Wilhelm wł. dóbr do Jarosławia. Kraus Józef budowniczy do Ostrawy. Korytowski Erazm wł. dóbr do Baden.

HOTEL DREZDEŃSKI. Helena Orzechowska obyw. ze siostrą, Marya Pilińska obyw. z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Karol Rudolf z Wiednia. Jan Wolf kupiec z Odenburga. Książek Matuszewski proboszcz z Michowa.

Wyjechali: Feliks Rosowski wł. dóbr do Urzędowic. Benjamin Skarbek Borowski wł. dóbr do Swilczy. Julius Broczak wł. dóbr do Dębowa. Karol Rudolf do Przemysła.

HOTEL SASKI. Zygmunt hr. Wielopolski wł. dóbr z rodziną, Roman Kuciński obyw. z Polski. Tomasz Kulczycki majster krawiecki z Wiednia. August Dambski wł. dóbr. Aleksander Wybranowski obyw. Tytus Dunin wł. dóbr. Józef Sławkowski obyw. z Galicyi. Henryk Bernhard Adrian Niemcewicz wł. dóbr z Berlina. Aleksander Kułiński obyw. z Paryża. E. Korzeniowski z gubernii mińskiej. Ludwik Wysocki obyw. z Lwowa. Antoni Budhak wł. dóbr. Jan Budhak wł. dóbr z Wrocławia. Aniela Ciołkowska obyw. z córka. Jan Niepraćki obyw. z Warszawy.

Wyjechali: Kwiryna Rusocki wł. dóbr. Teodora Rusocka wł. dóbr. Dionizy Kołtataj wł. dóbr do Polski. Wilhelm Klemens kupiec. Onufry Latour dok. med. do Lwowa. Jan Wojtkiewicz obyw. do Przemysła. Władysław Kasprzykiewicz obyw. do Tarnowa. Aleksander Kosakiewicz urzędnik do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Hr. Krasinski Piotr wł. dóbr z Mohaci. Mazer Władysław wł. dóbr z Wiednia. Rakowska Emilia wł. dóbr z Polski. Kraus Jakob kupiec, Fuohs M. kupiec z Postu. Durrer Antoni z Berlina. Nathas H. kupiec z Wrocławia. Naporski Franciszek obyw. z Poznania. Hr. Dzieduszycki Mieczysław wł. dóbr z Galicyi. Westrowski Karol adiunkt z Kalwaryi. Weber Karol kupiec z Opawy.

Wyjechali: Hr. Krasinski Piotr, Rakowska Emilia, Na-

porski Franciszek obyw. do Polski. Durrer Antoni, Wiloryński Walery do Rosyi. Fuohs M. kupiec, Kraus Jakob kupiec na prywatne mieszkanie.

Do Handlu (831)

HENRYKA SOBLIKA W KRAKOWIE w Rynku Głównym pod liczbą 20, naprzeciw Kościoła Ś. Wojciecha

już nadeszły — wszelkie Galanterye — Perfumy, mydelka paryżkie i inne — Wstążki frencuzkie i inne, kołnierzyki i rękawki haftowane, tudzież wstawki, falbanki i kołnierzyki pikowe.

Tiule mule gładkie i haftowane — Clair i Linobatisty — Satin Tarlatany, perkale, półpółta, glace, croisé, muszliny w wszystkich kolorach, piki, dymki etc. etc., zarutki i kaftany, kamazski i zarutki włóczkowe.

Parasole, ceraty amerykańskie do obicia mebli, wybijania powozów i ceraty na stoły — sznurówki paryżkie i inne, frendzle, frendzelki, obszycia i aksamitki wszelkiego rodzaju i koloru, krynoliny z sprężynami stalowymi włósiane i trzciniowe, także sprężyny na łokcie, pończochy i szkarpetki, rękawiczki zimowe, kwiaty — lampy do oleju i pinoliny, bawidelka, koszyki wyroby koszyckie — kalosze amerykańskie i inne — wszelkie potrzeby do domowych robót damskich — wybór bawełny i nici — noże stołowe, seczoryki i nożyczki wszelkie etc. etc., a operując swój handel nie na wielkim zysku, lecz na częstym obrocie, sprzedają po cenach umiarkowanych a stałych.

Henryk Soblik.

Inzeraty.

Zmiana Lokalu.

W dniu 4 października r. b. przenoszę mój Comptoir do domu własnego przy ulicy Grodzkiej wchodząc z Rynku po prawej ręce N. 233 na pierwsze piętro. (790-5-16) Franciszek Antoni Wolff.

NADER WAŻNE DONIESIENIE JARMARCZNE

dla wszystkich tych, którzy rzeczywiście dobre prawdziwe płótna po zadziwiających cenach kupić sobie życzą. Z masy konkursowej M....skiej zakupiliśmy bardzo znaczną ilość wszelkiego gatunku płóciennych towarów za połowę rzeczywistej wartości.

tak, że znajdujemy się w przyjemnem położeniu wielce szanownym Panom u nas kupującym, jak również Szanownej Publiczności sprzedawać tę partję Towarów płóciennych po cenach wyjątkowo tanich mianowicie: grubsze płótna o 30 procent, cieńsze płótna zaś, białinę stołową adamaszkową i chustki do nosa niżej o połowę ceny zakupu.

Kto zatem w niżej wymienione towary płócienne zaopatrzyć się zechce, raczy się zgłosić spiesznie do SKŁADU TOWARÓW PŁOCIENNYCH

GOTTLIEBA I BEYERA

z Wiednia, podczas jarmarku tutaj przy Rynku głównym w domu p. Treitlera pod L. 18, w sklepie krawieckim p. Gedlek

naszą firmą zaopatrzonym, gdzie się jeszcze dobór wszelkich artykułów znajduje. Za prawdziwość płócien i akuratność miary daje nasza słynna rzetelność i punktualność wszelką rękojmię; i zwracamy szczególną uwagę, że każdą u nas kupioną sztukę napowrót przyjmujemy i nawet zapłaconą kwotę zwracamy, jeżeli takowa gdziekolwiek indziej bądź za tę samą cenę w równym gatunku otrzymanaby być mogła.

CENNIK:

	zwykła cena sprzedaży	7 złr.	— kr. teraz zaś tylko od	złr.	— do	4 złr. 40 kr.
1 sztuka płótna na 6 prześcieradeł	9	—	—	—	—	5
1 „ z przędzy białej 30 łokci	10	30	—	—	—	6
1 „ trybawskiego 30 loci	12	—	—	—	—	7
1 „ rygawskiego z domowej przędzy 30 łokci	13	—	—	—	—	8
1 „ rumburskiego na 9 koszul damskich	16	—	—	—	—	9
1 „ cienkiego z przędzy ręcznej na 9 koszul męskich	20	—	—	—	—	14
1 „ w ognia robionego 1/4 i 5/8 szerokiego 38 łokci zwykła cena sprzedaży od 12 zr. do	20	—	—	—	—	11
1 „ na 7 koszul wykwiutnych	20	—	—	—	—	12
1 „ weby rumburskiej na 1 tuzin koszul męskich	20	30	—	—	—	15
1 „ belgijskiego płótna na 1 tuzin koszul	20	30	—	—	—	15
Rumburskie, irlandzkie i holenderskie weby 5/8 szerokie po 50 i 54 łokci, teraz tylko	16, 18, 20, 24, 30, 40, 50, do 100 złr.					
1/2 tuzina białych chustek do nosa płóciennych	2	—	—	—	—	1
1/2 „ niebieskich chustek do nosa	2	30	—	—	—	1
1/2 „ kolorowych płóciennych chustek do nosa dla zażywających tabakę	5	30	—	—	—	2
1/2 „ fracuzkich batystowych chustek	3	—	—	—	—	1
1/2 „ brukselskich nicianych chustek batystowych	5	30	—	—	—	2
1 obrus bez szwu	2	—	—	—	—	1
1 obrus adamaszkowy	2	—	—	—	—	1
1/2 tuzina serwet stołowych	2	—	—	—	—	58
1/2 „ serwet desertowych	1	20	—	—	—	24
1/2 „ wielkich serwet stołowych Jaguard.	3	30	—	—	—	2
1 sztuka kradli atlasowej na poszewki, spodnice i kaftanki nocne	9	—	—	—	—	5
1/2 tuzina ręczników niebieskich	1	—	—	—	—	40

Oprócz tego znajduje się w składzie 2, 2 1/2 i 3 łokcie szerokie płótno na prześcieradła bez szwu, garnitur na 6, 12, 18 i 24 osób dreliszkowe i adamaszkowe, wszelkie gatunki ręczników dreliszkowych i adamaszkowych od 4 złr. do 20 złr. Tuzin najpiękniejszych serwet do kawy płóciennych, wełnianych, jedwabnych; — najmodniejsze płócienne koszule męskie od najpodszytych gatunków do najcieńszych; — 1000 sztuk najelegantszych koszul najnowszego kroju zwanych „Franz Piquet“; — wszelkie gatunki pończoch saskich na 4ch drutach robionych i szkarpetek bawełnianych i płóciennych dla dam i mężczyzn. Państwo kupujący i na wyprzedzać biorący, którzy towarów za 50 złr. nabywają, otrzymają pomimo niesłychanie niskiej ceny jako rabat: 1ną serwetę do kawy z 6ma odpowiednimi serwetkami desertowymi, 1/2 tuzina ręczników i 1/4 tuzina batystowych chustek do nosa linońskich.

Miejsce sprzedaży znajduje się przy Rynku głównym naprzeciw kościoła śgo Wojciecha obok handlu p. Fuchsa pod N^{rem} 18, N^o 18, N^o 18, Nr. 18. N^o 18, N^o 18 w Sklepie naszą firmą opatrzonym.

Gottlieb & Beyer z Wiednia.

(825-4)

SPOSTREKIERNIA METEOROLOGICZNE

Dzień	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaura	stan ciepl. powietrza	wilgotn. powietrza względna	kierunek i siła wiatru	stan niebie	temperatura powietrza	siła wiatru	siła wiatru	siła wiatru	siła wiatru	siła wiatru	siła wiatru
30	29.30	32	+13.2	65	połud.zach.	słaby	—	—	—	—	—	—
1	29.29	70	7.6	90	zachodni	—	—	—	—	—	—	—
1	29.88	5.9	93	—	—	—	—	—	—	—	—	—

De numeru dzisiejszego dołącza się Dod. ek.

Inseraty.

Do handlu galanteryjnego

LEONA FEINTUCHA

w Krakowie w Rynku głównym pod Nr. 234 przy wchodzie w ulicę Grodzką, nadszedł świeży transport przerozliczonych

ZABAWEK DLA DZIECI

które po cenach umiarkowanych sprzedaje. (849-1-8)

Stanisław Zawadzki

w Krakowie

otrzymał do handlu swego liczny wybór

towarów modnych damskich

jesiennych i zimowych: tudzież powiększył swój skład prawdziwych

plócien i bielizny stołowej

pragnąc wszelako najrzetelniejszą sprzedaż takowych utrwalic, przeto niezmiennie utrzymuje ceny stałe (prix-fix) — przyczem poleca liczny wybór gotowych

plaszczów i okryć damskich

roboty zagranicznej, które dobrocią szycia i pięknoscia fasonów celują. (838-1-4)

Doniesienie jarmarczne.

GUSTAW HECHT

pod godłem:

wiedeńskiego fabrykanta

ma zaszczyt niniejszem polecic swój najobficiej zaopatrzonej skład gotowych

ubiorów jesiennych i zimowych

DLA DAM

manowicie:

plaszcz damskie wszelkiego rodzaju i zarzutki, plaszczyki dla dzie i tudzież francuzkie długie szale i chustki

w najlepszym doborze. Miejsce sprzedaży w Rynku głównym obok księgarni p. Baumgardena. (850-2-4)

PROSZKI SEIDLITZKIE

MOLLA.

Na ostatniej wystawie powszechnej w Paryżu, wedle świadectwa Gazety wiedeńskiej, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, jedynie i wyłącznie zaszczycone pierwszym medalem; przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niezóm niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanej dobroci i wartosci tego preparatu w porównaniu z wszystkimi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Booiąnom w Wiedniu, Sukionice. naprzeciwko hotelu Wandla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego 1 złr. 12 kr. k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitsa wyborne sprawdzono w tysiącznych przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w miarę i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie sława ich daleko poza granice cesarstwa sięga. — Jako skutki wywierają może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, manowicie w cierpieniach żołądka i żywota, jaką pomoc przynoszą w cierpieniach wątrobianych, w zatkania, hemoroidach, zawrocie, biału soroce, udorzeniach krwi, zamuleniu, płożeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważanom być musi jako rzecz udowodniona, a niezłomna liczba osób z osłabionymi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie raz już znaczną doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Główny Skład w Krakowie utrzymuje Kirchnayer i Syn.

Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:

KRAKÓW Sawiczewski Flor. Biała aptekarz Keller. Brody Fr. Deokert. Brzeżany B. Neranzl. Czerńnowice Różański. Dobromil Ludwik Stolsig. Gwoździec W. Hayder. Jasto Józef Rohm aptekarz. Kołomyja J. Zachariasiewicz. Kenty Fr. Jaerschel. Lwów Karol Ferd. Mildo. Makoto Maier E. Nowy-Sącz Wojcikowski D. Oświęcim A. Polaczek. Przeworsk Janiszewski W. Sambor Kriegselson J. Sanok J. Zarowicz. Suczawa E. Botozat. Staremiasto Sohanik. Stanisławów aptekarz Tomanek. Tarnów Jul. Reid. J. Jahn. C. Marya C. Sidorowicz aptekarz. Radauc Rosch. Rzeszów J. Schaitter. Tarnopol A. Morawec. Tyńmienica Karol Neki. Wadowice Schwarz i Heins. Złoczów Feliks Potesch. (207-30-53) A. Moll w Wiedniu.

Najrzetelniejsza i najtańsza

wyprzedaż

paręset sztuk

PŁÓCIEN

różnych gatunków, obrusów, ręczników i kilkuset tuzinów lnianych i batystowych chustek i t. p.

Główny skład z c. k. fabryk lnianych w Rumburgu Reichenau i Hohenebel.

Kryzys pieniężna, która od początku tego roku tak ogólnie kredytem w całej Europie wstrzęsła, spowodowała mnie, wszelki kredyt wypowiedzieć, mój zasób towarów poniekąd wypróżnić i mój handel plótnem od pół wieku istniejący zupełnie znieść. W zeszłym jarmarku sprzedałem znaczną partyc moich towarów po cenach najtańszych, teraz chciałbym cały mój obficie zaopatrzonej zapas całkowicie wyprzedać po cenach nad wszelki podziw tanich. Wstrzymuję się od wszelkiej szarlataneryi i pompatycznych wystawień moich towarów, gdyż moja wyprzedaż nie jest udana, tylko przymusowa ale rzeczywista. Proszę zatem na mój adres dobrze uważać, gdyż z żadnym handlem jarmarcznym w związku nie jestem, i za prawdziwe plótno i rzetelną miarę ręczę tylko przy tych towarach, które osobicie w moim lokalu wyprzedaży sprzedaje. Może już nigdy nie wydarzy się sposobność, prawdziwe plótna za tak tanie ceny kupować, gdyż mając główny cel całkowitej wyprzedaży całego zapasu moich towarów, mogę z każdym wejść w konkurencyę.

Kto się zatem w prawdziwe towary lniane zaopatrzyć chce, tak pp. spekulanci, jako też rodzice potrzebujący większe wyprawy, jak również i pojedynczy kupujący, raczą się udać do mego składu przy ulicy grodzkiej w domu.

Pana Grzegorza Göbla pod Nr. 223.

w sklepie towarów żelaznych pana Henischa naprzeciw głównej agencji wiedeńskiej asekuracji, gdzie się dotychczas jeszcze wielki dobór wszelkich dotyczących artykułów znajduje, po następujących cenach:

Cennik ze zniżonemi cenami od 30% do 40%.

1/2 tuzina chustek plóciennych białych	1 złr. — kr.	1 sztuka rumburskiego plótna 31 łokci szczególnie dobre go na koszule	10 złr. 30 kr. i wyżej
1/2 " " " " " 1 " 6 "		1 " cienkiego plótna hohenebelskiego 42 łokci na 12 koszul	11 " — "
1/2 " " " " " 1 " 30 "		Wszelkie gatunki weby rumburskiej, holenderskiej i irlandzkiej po 50 i 54 łokci od 16, 17, 18, 20 do 100 " — "	
1/2 " " " " " 2 " — "		Serwety do kawy różnej wielkości i w rozmaitych kolorach	48 " "
1/2 " " " " " 2 " 30 "		Obrusy różnej wielkości dreli-szkowe i adamaszkowe	1 " — "
1/2 " " " " " 3 " — "		Cienka kratka niciana na pościel	9 " — "
1/2 " " " " " 3 " 30 "		Serwetki desertowe we wszelkich kolorach	48 " "
1/2 " " " " " 4 " — "		Nakrycia na 6, 12, 18 i 24 osób dreliszkowe i adamaszkowe	6 " — "
1/2 " " " " " 4 " 40 "		Plótno „Creas“ 3/4 5/8 szerokie 38 łokci	10 " — "
1/2 " " " " " 1 " — "			
1/2 " " " " " 1 " 7 "			
1/2 " " " " " 2 " — "			
1/2 " " " " " 2 " 30 "			
1/2 " " " " " 3 " — "			
1/2 " " " " " 3 " 30 "			
1/2 " " " " " 4 " — "			
1/2 " " " " " 4 " 40 "			
1 sztuka plótna z przędzy 30 łokci na 6 prześcieradeł	5 złr. 30 kr. i wyżej		
1 " plótna z przędzy białej najcięższego gatunku 6 " 30 "			

Szczególnemu uwzględnieniu polecam 8 1/4, 9 1/4 i 10 1/4 szerokie plótno na prześcieradła bez szwu, również kolorowe chustki do nosa; saskie niciane pończochy i szkarpetki dla dam i mężczyzn; prawdziwe wełniane kołdry od 10 do 14 złr; oraz haczkowane kołdry we wszelkich kolorach.

Kupujący za 50 złr., otrzymają pomimo tych niesłychanie niskich cen jako rabat: pół tuzina plóciennych chustek do nosa, 1 wielką serwetę do kawy i pół tuzina odpowiednich serwet desertowych.

Miejsce sprzedaży; przy ulicy Grodzkiej w domu p. Grzegorza Jerzego Goebela Nr. 223. (853-1-3) **J. KÖSTLER.**

HANDEL

A. GUMPLOWICZA

w Krakowie na Stradomiu Nr. 5/6

poleca szanownej publiczności swój naumyślnie na jarmark sprowadzony wielki zapas

dywanów angielskich

obić na meble, porcelany i szkła po bardzo umiarkowanych cenach. Wysprzedaje także cokolwiek dawniejsze towary po cenach niższej fabrycznych.

Zawiadamiam szanowną publiczność, iż ceny moich wyrobów porcelanowych według nowych cenników sprzedawane będą. Schlaggenwald dnia 20 września 1858. (839-1-6) **August Haas.**

w składzie u pana Aloizego **SCHWARZA** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Licz. 225/6 znajdujących się, o 15% w przecięciu zniżętem, i wyroby te od dnia dzisiejszego

Od Solitera leczy w 2 godzinach bez bólesci i niebezpieczności Dr. Bloch we Wiedniu. Blisze listownie. Lekarstwo z programem do rozesłania.

